# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, wtorek 31 grudnia 1929 r. Nr. 298




## SPRAWY POLSKIE

### SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

*Times 30.XII*, nazywa min. Józewskiego najciekawszą nową postacią w gabinecie polskim, przyczem podaje jego przeszłość na Ukrainie oraz podkreśla wyjątkowo liberalną administrację na stanowisku wojewody Wołyńskiego. Dziennik wyraża przypuszczenie, że nowy minister spotka się z ostrą opozycją narodowej—demokracji. Prawdopodobnem też jest niezadowolenie P. P. S. z powodu pozostania Prystora. Dziennik przewiduje pasywne tolerowanie gabinetu ze strony sejmu, jeżeli Bartel zastosuje taktykę pojednawczą.

*Daily Telegraph 30.XII*, zaznacza, że załatwienie kryzysu trwało pewien czas, gdyż chodziło o stworzenie rządu, możliwego dla marszałka Piłsudskiego, a także i dla Sejmu.

*Prasa niemiecka 30.XII*, omawia w depeszach swoich korespondentów w Warszawie zadania i szanse nowego rządu premjera Bartla. Korespondenci pism niemieckich podkreślają, iż skład osobowy nowego rządu jest wyrazem kompromisu wewnętrznego obozu marszałka Piłsudskiego i że przez pozostanie ministrów Prystora, Boernera i Matuszewskiego „grupa pułkowników" utrzymała swoją dotychczasową rolę w rządzie. Fakt ten oznacza, iż plan opozycji zmierzającej do zupełnego odsunięcia grupy pułkowników zupełnie się nie powiódł.

*Deutsche Allgemeine Zeitung* pisze, że jeśli przytem uwzględnić, iż nowemu rządowi marsz. Piłsudski będzie nadawał w dalszym ciągu decydujący charakter, to można oczekiwać co najwyżej zmiany kursu wobec sejmu. Długotrwałe rokowania, z jakiemi połączone było utworzenie nowego rządu, wskazuje na to, iż premjer Bartel musiał pokonywać wielkie trudności ze strony lewicy. Socjaliści bowiem domagali się przewszystkiem ustąpienia ministra Prystora, któremu udało się skutecznie ograniczyć wpływy socjalistyczne w kasach chorych. Blok centrowo-lewicowy forsowany przez socjalistów, pisze dziennik, którego zadaniem miało być zlikwidowanie t. zw. „systemu" Piłsudskiego, nie wytrzymał więc próby sił. Rizbicie tego bloku dzisiaj już uchodzi za fakt dokonany. Przy poparciu nowego rządu premjerowi Bartlowi uda się prawdopodobnie nawiązać między rządem i sejmem stosunki pokojowe. Od taktyki, jaką obierze rząd obecny w sprawie zmiany konstytucji, będzie zależeć czy wytrzyma on tę próbę sił.

*Vossiche Zeitung* przypomina, iż minister Józewski jeszcze z czasów swej działalności w rządzie atamana Petlury cieszył się opinją męża stanu okazującego wielkie zrozumienie dla sprawy mniejszości.

*Berliner Tageblatt 28.XII*, w art. wst. omawia sytuację polityczną w Polsce i twierdzi, iż obfituje ona w cały szereg parodoksów. Słowa premjera Bartla, iż w Polsce istnieją dwie rzeczywistości, a to rzeczywistość rzeczywista i że rzeczywistość urojona, uzupełnia dziennik w tym kierunku, iż istnieje jeszcze rzeczywistość wykoszlawienia, znamionująca całokształt życa politycznego w dzisiejszej Polsce. Źródła tego zniekształcenia dopatruje się dziennik w skutkach stuletniej niewoli, która wyłoniła atmosferę nieufności i nielegalności, wskutek czego wszystkie fakty i uczucia ogółu polskiego przysłonięte są dziś płaszczykiem złudnych pozorów. Objawem tego jest brak otwartości i chęć intryg, pod któremi kryją się właściwe dodatnie rysy charakteru narodowego. Rzeczą samą przez się zrozumiałą jest, iż w tych warunkach parlamentaryzm stać się musiał nieproduktywnym w samym zarodku i że wzbudza on niechęć ze strony istotnie reprezentatywnych osobistości w Polsce. Dziennik charakteryzuje Marszałka Piłsudskiego jako charakter otwarty i rzetelny, jako człowieka o poglądach liberalnych i o naturze bojowej. Całe rozgoryczenie, jakie Marszałek żywi do narodu polskiego, w pierwszym rzędzie zaś do Sejmu wypływa z małostkowego niewolnictwa, wyzbytego przekonań ducha, ożywiającego ten ostatni. Stąd właśnie zrodził się u Marszałka zamiar wychowania tego samego narodu, który ongiś wiódł do boju

o wolność i przywrócenia wykoszlawionym rysom oblicza narodowego, uczciwego i jasnego jego wyrazu. Czując się w dążeniach swoich dotkniętym wskutek skrytych sztychów postronnych — Marszałek upatruje w objekcie swojego dążenia wroga przeciw któremu jako żołnierz walczy.

Dalej pisze dziennik, że niezależnie od tego, kto stanie u steru nowego rządu, Marszałek Piłsudski będzie jego właściwym kierownikiem. Nikt nawet nie oczekiwał, by Marszałek Piłsudski po uchwaleniu votum nieufności miał ustąpić. Walka między opozycją a gabinetem premjera Świtalskiego była sporem o brodę 'cesarza „um Kaisers Bart"; jedna strona usiłuje wykazać drugiej, iż nie wie czego chce, zamiast oświadczyć wyraźnie czego sama chce. Pułkownicy jednak — zaznacza dziennik — wiedzą dokładnie czego chcą — a mianowicie — władzy. Uznają oni kontrolę parlamentu tak długo, jak długo jest ona dla nich wygodna. Z chwilą, kiedy ta kontrola staje się dla Piłsudczyków niewygodna uważają parlamentaryzm za niewygodny dla stosunków polskich. I tak nie mówią wyraźnie, jakiej właściwie życzą sobie reformy ustroju. Z tego powodu też zmieniają ustawicznie swoje poglądy na zakres kompetencyj kontrolnych, jakie chcieliby przyznać Sejmowi. Jak długo prowadzone przez nich rachunki były w porządku, zadowoleni byli z obrad budżetowych. „Z chwilą jednak, gdy im wykazano, iż zabrali z kasy państwowej 8 miljonów złotych na własne cele partyjne, poczęli oni uważać również debaty budżetowe za rzecz szkodliwą". Podobnie, zdaniem dziennika, pułkownicy godzili się na wybór Prezydenta przez głosowanie tak długo tylko, jak długo oczekiwać mogli, iż z wyboru takiego wyjdzie Marszałek Piłsudski. W ciągu 8 miesięcy od chwili objęcia władzy pułkownicy usunęli ze wszystkch stanowisk ważniejszych swoich przeciwników, nie wyłączając nawet zwolenników obozu Marszałka Piłsudskiego, zwłaszcza tych, którzy okazali się wiernymi premjerowi Bartlowi. Marszałek Piłsudski miał więc najlepszą okazję do przekonania się na przykładzie własnych swoich zwolenników o tem, iż zadania wychowawcze, jakie sobie postawił, uległy rozbiciu.

Dalej dziennik zarzuca opozycyjnym partjom, iż są one tylko rzeczywistością urojoną. Prawe skrzydło opozycji jest zwolennikiem dyktatury. Zarzuty jego rzeczowe rozbijają się o to, iż piłsudczycy przejęli od niego ideologję i praktykę. Lewica żyje z łaski systemu obecnego, nie zaś z własnej siły, ograniczając się do pozorów parlamentaryzmu, podczas gdy w rzeczywistości brak jej szczerego, wolnego ducha demokratycznego. Tylko wówczas, kiedy uderzenie bicza staje się boleśniejsze, podnosi się w obozie lewicy głośniejszy okrzyk. Do rzeczywistej obrony brak jej siły. Proces Czechowicza i t. zw. program likwidacji systemu są tylko płaszczykiem, za którym kryje się słabość lewicy. Marszałek Piłsudski ma cel, jednak jego zwolennicy prowadzą go w kierunku zupełnie innym. Idee wychowawcze Marszałka można streścić w dwóch słowach „wytępienie samookłamywania", ale Marszałek jest bojownikiem, a między wojowaniem a wychowaniem istnieje zasadnicza rozbieżność.

*Berliner Tageblatt 30.XII*, w artykule warszawskiego korespondenta o nowym rządzie polskim, podnosi, że zasady i dotychczasowy kierunek polityki rządowej nie ulegnie zmianie. Twierdzenie to uzasadnia autor w ten sposób, iż minister Prystor, przeciwko któremu właśnie kierowane było w głównej mierze votum nieufności pozostaje w gabinecie. Fakt ten wskazuje, iż obóz Marszałka Piłsudskiego jest jednolity i że rozkaz Marszałka zawsze jeszcze ma swą wagę. Obecny rząd uważa korespondent za przejściowy i za próbę nowej współpracy z Sejmem. Pozostanie ministra Prystora w gabinecie dowodzi, że marszałek Piłsudski nie pójdze na żadne ustępstwa. Narazie spekulowanie opozycji na rzekomy brak jednolitości w obozie prorządowym zawiodło. Obóz rządowy, zdaniem korespondenta, zamierza uprawiać w stosunku do Sejmu taktykę ról podzielonych między premjera Bartla, a ministra Prystora. W końcu korespondent wskazuje na znamienny fakt, jakim jest nominacja ministra Józewskiego, który, jak podkreśla korespondent, obrał sobie za zadanie zbliżenie do ludności ukraińskiej.

*Neue Zürcher Ztg. 27.XII*, w koresp. z Warszawy pisze o przesileniu rządowem w Polsce i stawia pytanie, czy marsz. Piłsudski ustąpi. Powierzenie misji tworzenia rządu prof. Bartlowi było przedewszystkiem niespodzianką, a nazwać to można — pisze koresp. — bardzo zręcznem posunięciem, gdyż prof. Bartel, jak nikt inny z obozu Piłsudskiego, posiada zaufanie klerykałów i umiarkowanej lewicy. Jest to więc rząd porozumienia z parlamentem. Autor uważa takie rozwiązanie kryzysu za najlepsze dla Polski, albowiem nie będzie dalszego rozdrabniania się na grupki, lecz łączenie się do wielkich zadań, jakie oczekują na rozwiązanie.

*Neues Wiener Tageblatt 30.XII.* zamieszcza artykuł o przesileniu gabinetowem w Polsce, podnosząc zasługi prezydenta Rzplitej w doprowadzeniu do skutku kompromisu, który był logiczną konsekwencją stosunków obecnych w Polsce: Z jednej strony bowiem marsz. Piłsudski jest tak silny, iż wbrew jego woli nic nie może być w Polsce przedsięwzięte, z drugiej zaś strony opozycja nie potrafiła z łona swego utworzyć stałego rządu. Nie pozostawało przeto nic innego, jak zawarcie kompromisu. Zagadnienie konstytucyjne w Austrji było niejako dla Polski wzorem. Dziennik zaznacza, że konstytucja, obowiązująca w Polsce, była przykrojona dla potrzeb Sejmu i przyznawała minimum wpływów tak prezydentowi jak i rządowi. Opinja publiczna w Polsce uznała, iż konstytucja musi być poddana rewizji. Socjaliści w Polsce próbowali podobnie jak socjalni demokraci w Austrji apelować do zagranicy i za jej pośrednictwem wywierać nacisk na opinję publiczną w Polsce. Rola, którą odegrał w Austrji kanclerz Schober, przypadła w Polsce w udziale prezydentowi Mościckiemu. Prezydent zachował spokój i zdołał obie strony przekonać o potrzebie kompromisu. Nowy premjer dr. Bartel jest zwolennikiem porozumienia z Sejmem. Także i stronnictwa opozycyjne starają się nie doprowadzać do ostateczności i gotowe są zgodzić się na „małą reformę konstytucji", jako pierwszy etap według wzoru austrjackiego.

## POLSKA, FRANCJA A NIEMCY.

*Vossische Ztg. 29.XII*, w koresp. z Warszawy pisze, że prasa polska okazuje zaniepokojenie z powodu porozumienia niemiecko - francuskiego. „Odpo-

o wolność i przywrócenia wykoszlawionym rysom oblicza narodowego, uczciwego i jasnego jego wyrazu. Czując się w dążeniach swoich dotkniętym wskutek skrytych szychów postronnych — Marszałek upatruje w objekcie swojego dążenia wroga przeciw któremu jako żołnierz walczy.

Dalej pisze dziennik, że niezależnie od tego, kto stanie u steru nowego rządu, Marszałek Piłsudski będzie jego właściwym kierownikiem. Nikt nawet nie oczekiwał, by Marszałek Piłsudski po uchwaleniu votum nieufności miał ustąpić. Walka między opozycją a gabinetem premjera Świtalskiego była sporem o brodę cesarza „um Kaisers Bart"; jedna strona usiłuje wykazać drugiej, iż nie wie czego chce, zamiast oświadczyć wyraźnie czego sama chce. Pułkownicy jednak — zaznacza dziennik — wiedzą dokładnie czego chcą —

[illegible]

wiedź Brianda dana Franklin - Bouillon'owi, w której Briand dał ostrą odprawę mieszaniu się Polski do spraw okupacji Nadrenji, nie wywołała tutaj, rozumie się, zachwytu". Koresp. w d. c. informuje, iż pewne pisma polskie zamieściły znany wywiad z prof. Pinon, który podkreślił, że na kongresie katolickim w Berlinie wystąpienie Ulitzki się nie powiodło i że próba wysunięcia sprawy rewizji granic polsko-niemieckich została odparta.

Dalej zaznacza dziennik: „Polakom ciągle jeszcze trudno jest pogodzić się z taką konferencją międzynarodową, która stoi pod znakiem porozumienia niemiecko - francuskiego, wyjąwszy tylko partje skrajnie lewicowe. Briand niewątpliwie przez swoją szczerą mowę pchnął naprzód tę sprawę, a obecnie będzie mogła ona szybciej postępować przy pewnem oszczędzaniu przez politykę niemiecką drażliwych stron polskich uczuć i przy pozytywnej pracy nad gospodarczem porozumieniem polsko-niemieckiem".

*Deutsche Tageszeitung 29.XII*, podaje streszczenie znanego wywiadu z prof. René Pinon, o przebiegu niemiecko-francuskiego kongresu katolickiego w Berlinie.

*Deutsche Tageszeitung 28.XII*, pisze, że na Litwie z wielkiem zaniepokojeniem śledzą rokowania polsko-niemieckie co do dopuszczenia wieprzowiny polskiej na rynek niemiecki. Niemcy są głównym odbiorcą nierogacizny litewskiej, i polska konkurencja już obecnie pociąga za sobą niekorzystne następstwa dla litewskiego eksportu. Mianowicie ceny za 1 centnar żywej wagi spadły na Litwie z 130 na 100 litów i istnieje tendencja do dalszej zniżki z powodu dużej podaży.

# ZAGADNIENIA OGOLNE

## SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

*Le Temps 29.XII*, omawia w art. wstępnym politykę zagraniczną, Francji w związku z wystąpieniami w parlamencie Franclin - Bouillon'a, Tardieu i innych i ze zbliżającą się konferencją w Hadze. Votum zaufania, wyrażone ogromną większością, znaczy, że cała Francja popiera politykę pokojową Brianda, lecz istnieje granica, której nie przekroczy w żadnym razie; granicą tą jest bezpieczeństwo Francji.

*Journal des Débats 29.XII*, w art. wst. omawiającym uchwalone przez parlament votum zaufania dla rządu podkreśla z naciskiem słowa Tardieu, że Francja potrafi powiedzieć „nie" gdyby od niej wymagano w Hadze za dużo. „Zrobiono już wszystko we Francji dla pokoju — wiele — wszystko możliwe — nawet za wiele".

*L'Echo de Paris 29.XII.* w art. Pertinax'a p. n. „Cóż nas nareszcie dzieli od p. Brianda i jego koncepcji?", przychodzi do przekonania, że Briand ignoruje doświadczenia historji i uważa, że Europa zmieniła się zupełnie; społeczeństwo francuskie nie zgadza się z tem i obawia się, że to co uważa się dziś w Europie centralnej i wschodniej za uspokojenie — jest tylko chwilowem zbieraniem sił rekonwalescencji.

*Le Quotidien 29.XII*, zapytuje w artykule poświęconym zbliżającej się konferencji w Hadze, czy Francja potrafi powiedzieć „nie", jeżeli wymagać tego będzie konieczność i stwierdza, że Tardieu, który w parlamencie już zapowiedział raz, że to potrafi dowiedzie tego; za nim zaś stoi Francja mimo, iż bez tych 17-tu radykałów, którzy nie głosowali za votum zaufania

## SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

*Journal des Débats 27.XII*, podaje w streszczeniu art. T. Eccard'a z „Revue hebdomadaire" o mniejszościach i cytuje następujący wyjątek: „jest rzeczą paradoksalną, że Niemcy występują w roli championów wolności narodów Niemcy, którzy gnębili Polaków Duńczyków i Alzatczyków i którzy podczas wojny dali dostateczne dowody (traktat w Brześciu Lit. i w Bukareszcie) nie poszanowania prawa. Jasnem jest, że Niemcy chcą obecnie poprostu propagować „deutschtum' w innych państwach, posiadających mniejszości niemieckie.

*Il Popolo d'Italia 24.XII*, przytacza wyjątki z memorjału przemysłowców niemieckich, dowodzące, że przemysłowcy ci domagają się ingerencji rządu w przemyśle, celem ratowania go przed upadkiem, proponując zastosowanie takich wpływów rządu na przemysł, jakie ma dziś rząd Włoch w stosunku do ich przemysłu, ponieważ dziś już przemysł nie może się rozwijać bez udziału państwa.

## ROZBROJENIE NA MORZU.

*The New York Herald 26.XII*, pisze w art. wst., że konferencja morska składać się będzie z dwóch części: pierwsza dotyczyć będzie redukcji zbrojeń na morzu, a druga — traktatu, który ewentualnie miałby być dołączony do paktu Kellogg'a. Na mocy tego traktatu mocarstwa, zobowiążą się, że wrazie niemożności załatwienia zatargu w normalnej drodze dyplomatycznej postarają się załatwić spór wg. zgóry uzgodnionej procedury. Waszyngton zdaje się zgadzać na dodanie klauzuli — o ogólnym, charakterze — do paktu Kellogg'a, natomiast Francja i Włochy opowiadają się raczej za wyłącznie regjonalnem porozumieniem, które gwarantowałoby bezpieczeństwo w poszczególnych strefach np. na morzu Śródziemnem. Ameryka ma zaufanie do moralnej siły skoncentrowanej akcji sygnatarjuszów paktu Kellogg-a, podczas gdy Francja i Włochy oprzeć się chcą na sankcjach.

*The New York Herald 28.XII*, donosi, że pomiędzy ambasadorem Stanów Zjedn. a premjerem Tardieu prowadzone są rozmowy w związku z przyszłą konferencją morską. Ambasador oświadczył dziennikarzom, że żadna z różnic pomiędzy punktami widzenia Ameryki a Francji nie jest niemożliwa do usunięcia. Zdaniem ambasadora, porozumienie w Londynie jest w zasadzie możliwe. W kołach politycznych panuje przekonanie, że nieoficjalne rozmowy ambasadora Edge'a z premjerem nabierają pierwszorzędnego znaczenia.

*The New York Herald 28.XII*, omawiając w art. wst. memorandum francuskie, pisze, iż nie było ono obliczone na ułatwienie konferencji londyńskiej. Wprowadziło ono nowe elementy do sytuacji, jaka wynikła z rozmów anglo-amerykańskich. Elementy te skomplikują całą sprawę do tego stopnia, że trudno wprost sobie wyobrazić wspólną podstawę porozumienia pomiędzy Waszyngtonem i Londynem z jednej strony, a Paryżem z drugiej. Tylko wspaniałomyślny objaw dobrej woli z obu stron może przywrócić optymizm, z jakim dotychczas opinja publiczna odnosiła się do przyszłej konferencji. Autor obawia się zupełnego rozdźwięku pomiędzy państwami, które w sprawie rozbrojenia stoją na gruncie paktu Kellogga, a państwami, które w tej sprawie opierają się na pakcie Ligi. Rozdźwięk taki zahamowałby niewątpliwie postęp w kierunku rozbrojenia. W dalszym ciągu autor wylicza trudności, jakie nasunęłaby gwarancja paktu regjonalnego np. Śródziemnomorskiego, który Francja sugeruje w swem memorandum. Jeśli sądzić wg. memorandum, to Francja udaje się do Londynu tylko poto, by zadeklarować tam tonaż, potrzebny dla jej bezpieczeństwa narodowego. Prez. Hoover i premjer Mac-Donald podeszli do sprawy rozbrojenia z dobrą wiarą i w przekonaniu, iż ta wiara stanie się powszechna.

### SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

*Coriere della Sera 25.XII*, stwierdza że dążenia do utrwalenia pokoju europejskiego posunęły się naprzód, choć nie o tyle, ile przewidywali pacyfiści, gdyż rządy są nadal w niepewności, a zbrojenia wzrastają. W każdym razie nie mają podstawy marzenia o Stanach Zjednoczonych Europy. Entuzjaści zachęcają do tego zjednoczenia, wskazując na niedogodności stanu dzisiejszego, ale zapominają, że chociaż zawarto wiele umów i przyjaźni między narodami, to jednak więcej jest antagonizmów, dzielących narody. Takiem zasadniczem przeciwieństwem jest dążenie jednych państw do rewizji istniejących układów, podczas, gdy inne nie chcą o rewizji słyszeć. Do zjednoczenia politycznego niema podstaw, bo sprzeciwia się ono obecnej psychice narodów europejskich. Ale takie zjednoczenie się Europy na polu gospodarczem w celu przeciwstawienia się Stanom Zjednoczonym A .P., natrafia na przeszkody nie do przezwyciężenia. Przedewszystkiem trudno sobie wyobrazić zjednoczenie gospodarcze nieoparte na politycznem. Po drugie po zniesieniu granic celnych wyłoniłoby się zagadnienie surowców, tak nierównomiernie rozdzielonych między poszczególne państwa. Ciekawe, jakby się ustosunkowała do tego zjednoczenia Anglja, nie mówiąc już o Rosji. Względy gospodarcze kazałyby jej przystąpić do zjednoczenia, ale stosunki z dominjami sprzeciwiałyby się temu. Wywołałoby to w Anglji stosunek nieprzyjazny wobec Stanów Zjednoczonych i spowodowałoby współzawodnictwo z niemi. Wobec tego, że oddałoby to hegemonję pewnym krajom i że w Genewie ponowiono już propozycję utworzenia siły zbrojnej, którąby dysponowała Liga Narodów, to można się domyśleć, do jakich celów i w czyim interesie ta siła zbrojna byłaby używana. Z drugiej strony znaczenie Ligi Narodów spadłoby wobec powstania związku kontynentalnego, przeciwstawiającego się innym kontynentom, podczas, gdy Liga Narodów łączy wszystkie kontynenty.

*Observatorul 20.XII*, nazywa austrjacką Heimwehrę regularnem wojskiem Węgier, a na dowód przytacza słowa byłego ministra obrony narodowej Austrji J. Deutscha, który oświadczył, że Heimwehra jest organizacją czysto wojskową pod względem uzbrojenia i wyposażenia, jako też ducha i ustroju, gotową każdej chwili do działań według wskazówek węgierskiego sztabu generalnego. Autor wskazuje, że słowa te, wypowiedziane z trybuny parlamentu austrjackiego, nie wywołały urzędowego zaprzeczenia, wobec czego Heimwehrę, liczącą ponad 100.000 dobrze uzbrojonego wojska, należy uważać za siłę zbrojną, mającą trzymać w szachu Czechosłowację i Jugosławję.

### SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

*Dreptatea 23.XII*, zamieszcza mowę min. skarbu Madgearu, wygłoszoną w parlamencie rumuńskim, w której przyznał, że obecny system podatkowy nie jest wprawdzie najlepszy, ale zato najbardziej odpowiedni do wydobycia Rumunji z trudnego położenia gospodarczego, w jakiem się przez kilka lat znajdowała. Minister zapowiedział ulepszenie systemu podatkowego i skrupulatny dobór urzędników skarbowych począwszy od r. 1931.

*La Nation Roumaine 22.XII* nawiązując do wysuniętego przez Brianda projektu unji bałkańskiej, stwierdzą, że państwa bałkańskie są na drodze do jej urzeczywistnienia a przykładem tego jest zwłaszcza dojście do porozumienia między Jugosławją a Grecją w sprawie wolnej strefy jugosłowiańskiej w porcie salonickim, po dziesięciu latach szukania drogi do tego porozumienia. Również ważnym krokiem w utrwalaniu pokoju jest ugoda między Grecją a Bułgarją w sprawie uchodźców. Tyko z Turcją nie może Grecja dojść do porozumienia. Stosunki Rumunji z Jugosławją są jak najserdeczniejsze. Z Bułgarją prowadzi Rumunja rokowania, które utrudnił rząd sofijski swojem stanowiskiem w sprawie odszkodowań wschodnich.

## NOTATKI I INFORMACJE

### RÓŻNE.

*Le Matin 29.XII*, informuje, że grupa chemików niemieckich została zaangażowana przez firmę Stolzenberg w Hamburgu dla założenia fabryki gazów trujących w Rosji.

### ARTYKUŁY NIEUWZGLEDNIONE.

*Deutsche Allg. Ztg. 28.XII.* Dr. E. Ammende. Soll das Russlanddeutschtum untergehen?

*Der Tag 29.XII.* Katholizismus und Nationalstaat. — 27.XII. Aufmarsch zur Flottenkonferenz.

Drukarnia „KADRA", Długa 50

Drukowano na prawach rękopisu

BIBLIOTHECA JAGELLONICA